

Jacek Zalewski

PARAFIALNA

PIELGRZYMKA

DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

21. 04. 2016 - 29. 04. 2016

Przewodnik - ks. Jerzy Łapiński MSF (Zgr. Misjonarzy Świętej Rodziny)

Opiekun - ks. proboszcz dr Benedykt Glinkowski

P O Z N A Ń

WPROWADZENIE

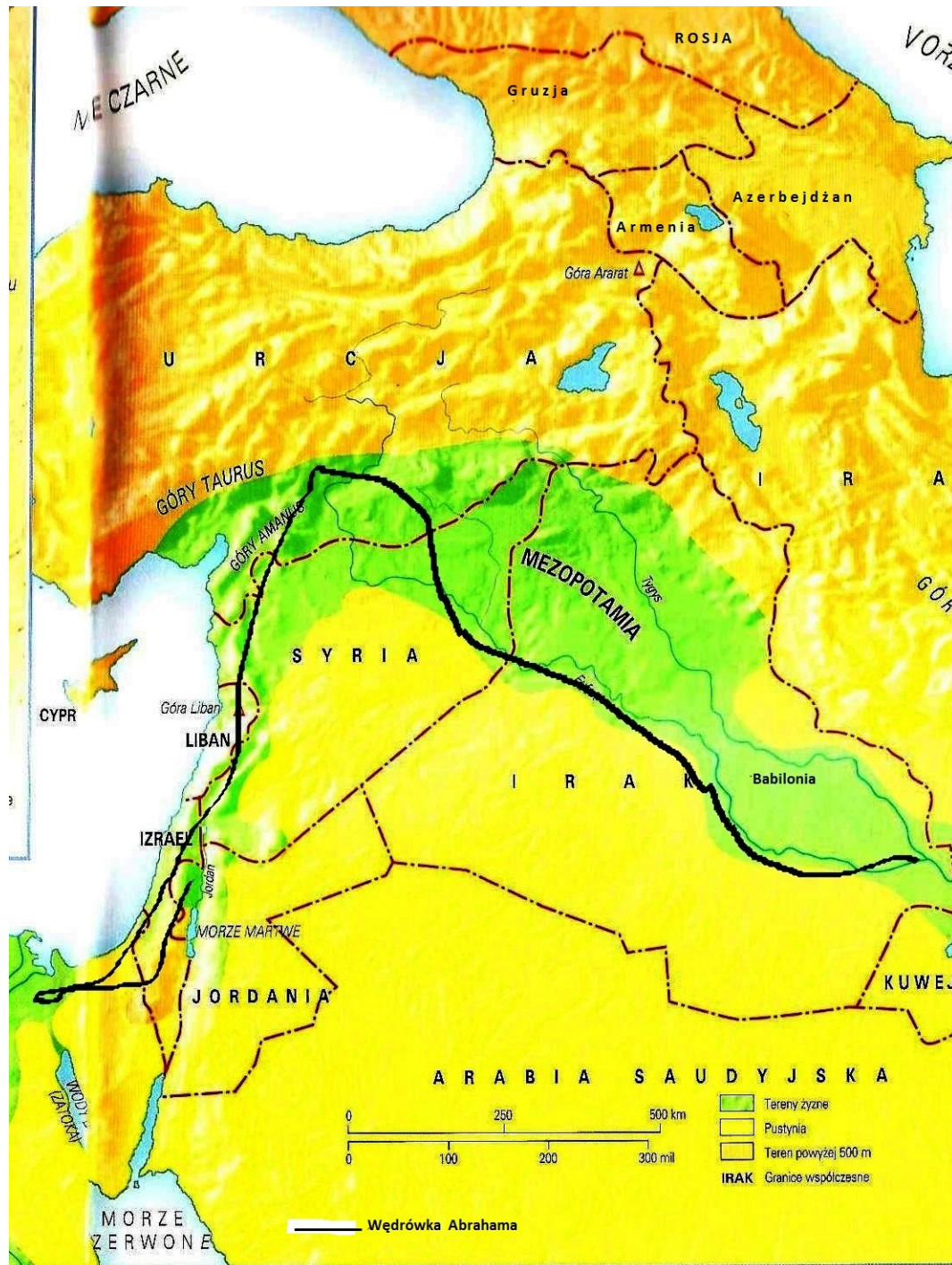
"Podróże kształcą, ale wykształconych" - to niezmiennie słuszne powiedzenie w przypadku takiej wycieczki - pielgrzymki nabiera szczególnego znaczenia. Jak bowiem przygotować się choć wstępnie i na kilku stronach zawrzeć historię kilku tysięcy lat, z setkami zdarzeń, miejsc i ludzi. A przede wszystkim z życiem i działalnością naszego Pana - Jezusa Chrystusa.

Ziemie biblijne. Historia zbawienia miała swój początek w określonym miejscu na ziemi i czasie w historii świata. Nie można jej zrozumieć bez wiedzy na temat historii i geografii tych miejsc. Bóg objawił się ludziom żyjącym w danym miejscu i czasie - w konkretnych osobistych przypadkach, które są, a przynajmniej winny być bliskie każdemu pokoleniu. Aby zrozumieć kontakty Boga z ludźmi w czasach biblijnych, ważne jest, by wiedzieć, gdzie i kiedy to wszystko się zaczęło. Nie sposób więc pominąć stron ksiąg Starego Testamentu.

Średniowieczni geografowie twierdzili, że Jerozolima była w centrum świata. W bazylice Grobu Pańskiego, którą wzniesiono w miejscu pochowania i zmartwychwstania Jezusa, kamień w podłodze wyznacza - jak powszechnie sądzono - dokładny środek ziemi i świata. Chciałoby się powiedzieć: Mój Boże. Przy rozmiarach "naszej" galaktyki (Drogi Mlecznej), jednej z niezliczonych Ziemi jawi się jak łepiek od szpilki, mknąca w dodatku po swojej orbicie z prędkością ok. 30 kilometrów na sekundę. Ale akurat tu Bóg zechciał się objawić !!!

PRADZIEJE IZRAELA (czyli co wiedzieć należy)

Słowo "Palestyna" (Kanaan) wywodzi się od ludu Filistynów. To niewielka część areny, na której rozgrywała się historia Starego Testamentu. Część większą stanowi tak zwany Żyzny Półksiężyc czyli półkole, biegnące na północ od ujścia Tygrysu i Eufratu, poprzez Babilonie i Mezopotamię i dalej na południe poprzez tereny między Morzem Śródziemnym, a rzeką Jordan aż do delty Nilu. Powyższy opis to również trasa szlaku, jaką przebył - na wezwanie Boga (Jahwe) - ponad 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa Abraham z chaldejskiego Ur - poprzez Egipt - do Ziemi Obiecanej (mapa - strona 3). Ostatecznie osiadł w Hebronie. Jego synem był Izaak (hebr. "śmiech"), a wnukiem Jakub, zwany też Israelem (hebr. "walczący z Bogiem"). Jakub zmarł w wieku 185 lat w Hebronie. Miał 12 synów, którzy byli prawdziwym "dziećmi Izraela". Najmłodszym i ukochanym synem był Józef (hebr. Josifiasz - "oby pomnożył"). Ci przodkowie 12 plemion izraelskich nie zmarli jednak w Kanaanie, lecz w Egipcie, w którym znaleźli się z powodu głodu. Historia Józefa, sprzedanego przez braci nienawistnych jest dość znana i spopularyzowana niejednym filmem i serialem telewizyjnym. Józef, wyjaśniając Faraonowi jego sen (siedem krów tłustych i siedem krów chudych, itd.) szybko stał się zarządcą całego Egiptu. Jednak lud semicki był coraz bardziej gnębiony, wyzyskiwany i prześladowany. Z czasem zapomniano o "zasługach" Józefa, który żył 110 lat.



(czarną linią na mapie - na tle obecnych granic - zaznaczono wędrówkę Abrahama)

Niewola egipska trwała ok. 400 lat. W latach ok. 1320-1300 (przed Chr.) na dworze faraona dorastał Mojżesz, prawnuk Lewiego, brata Józefa. Mojżesz (z egipskiego "ocalony z wody"), po zabójstwie Egipcjanina ukrywał się na Półwyspie Synaj, niedaleko góry Horeb (Synaj), gdzie potem uzyskał dziesięć przykazań. Bóg przemówił do Mojżesza z płonącego, lecz nie gasnącego krzewu, iż ma on wyzwolić Izraelitów i przywieść do Ziemi Obiecanej. Stało się to ok. 1280 r. (p.n.e.) po znanych 10 plagach egipskich. Wędrówka Izraelitów nie jest dokładnie ustalona. Na przykład dopiero w latach 70-tych ub. w. uczeni - powiedzmy z USA - ustalili, że

logicznym miejscem początku przeprawy przez rozstąpione Morze Czerwone mogła być plaża w Nuweiba (Nawojbi) nad Zatoką Abisyńską, około w połowie drogi między popularnym dziś kurortem Szarm-el Szejk, a najbardziej wysuniętym na południe miastem Izraela Eljot. To bowiem jedyne miejsce, gdzie mogło się skoncentrować przed przejściem, zamkniętych niejako w pułapce ok. 3 milionów Izraelitów (w tym 600 tys. dorosłych mężczyzn), nie licząc bydła i dobytku. Wtedy też, daleko od brzegu, na dnie liczącej 10 km szerokości Zatoki Abisyńskiej natrafiono m.in. na pokryte koralowcami koła rydwanów, pochodzące z czasów Ramzesa I. (na mapce ten odcinek zaznaczono czarną linią)



Podczas wędrówki, na Górze Synaj Bóg wręczył Izraelowi trzy dary: odnowione przymierze, zapisane na kamiennych tablicach prawo moralne (Dekalog) i prawo składania ofiar. By nie wracać za każdym razem na Górę Synaj na modlitwy Bóg pouczył jak budować i korzystać z "przybytku spotkania", trójkątnego Inianego namiotu, mającego znajdować się na dużym dziedzińcu. Tablice zaś spakowano do drewnianej skrzyni, którą nazwano Arką Przymierza. Mojżesz przeżył liczne szemrania, nawet bunty ziomków przeciw Bogu, lecz jednocześnie udanie walczył z okolicznymi plemionami, by przedrzeć się przez ziemie, których nie chcieli udostępnić. Po 40 latach Naród wybrany rozbił swe namioty na równinach Moabu, nieopodal rzeki Jordan, gdzie wpada ona do Morza Martwego. Tu Mojżesz wstąpił na górę Abarim i ostatni raz przemówił do swego ludu, przypominając o przymierzu z Bogiem i ustanawiając Jozuego odpowiedzialnego za doprowadzenie ludu Izraela do Ziemi Obiecanej. Ostatecznie, siedem wieków później, po tym jak Abraham otrzymał obietnicę po raz pierwszy, Boskie zapewnienie o podarowaniu swojemu ludowi "mlekiem i miodem płynącej" ziemi Kanaan wydawało się zostać wypełnione. Jozue przeprowadził Izraelitów przez Jordan, którzy udając się następnie na południe zdobywali i zajmowali kolejne miasta, zaczynając od Jerycho. Zdobywane tereny zostały sukcesywnie rozdzielane pomiędzy plemionami Izraela, jako ich dziedzictwo. Izraelici nie podbili jednak całkowicie tych ziem i zmuszeni byli zamieszkać... po sąsiedzku z Kananejczykami. Z czasem 12 plemion, scalonych przez Mojżesza i Jozuego zaczęło się w łączyć w jeden, przejawiający się znamionami państwa organizm, nazywając go Izraelem.

DO OKRESU PRZEŁOMU STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU

Przez 200 lat opiekę nad ludem wybranym sprawowali sędziowie. Pełnili funkcję duchowych przywódców, zarządzali sprawiedliwością, a także byli dowódcami wojskowymi. Lud jednak niewierny. Okresy przeciwstawiania się Jahwe, wręcz wielbienie bogów ludów sąsiednich były częstym zjawiskiem. Zawsze jednak oznaczało to klęski w walkach z wrogimi ludami. Ostatnim i najwspanialszym sędzią w Izraelu zapisał się Samuel, choć nie wykazywał żadnych zdolności wojskowych. Kiedy się postarzał, sędziami Izraela uczynił swoich synów. Ci jednak nagminnie wypaczali prawo i przyjmowali podarunki, po prostu łapówki. Starszyzna uznała więc, by w końcu, wzorując się na plemionach sąsiednich Samuel ustanowił króla, który będzie zarządzał Izraelem. Pierwszym królem został młody i bardzo bogaty Saul. Następny król Dawid zjednoczył swój lud i poszerzył królestwo o ziemie Filistynów, Edomitów, Moabitów i Aramejczyków. Wznosił szereg budowli, był także poetą i muzykiem. Nigdy nie zapomniał o przymierzu z Bogiem. Dlatego Izraelici wierzyli, że kiedy nadejdzie Mesjasz będzie on synem (potomkiem) Dawida. Jeszcze przed śmiercią. ok. 970 r. przed Chr. przekazał swojemu synowi Salomonowi imperium, które zaledwie 50 lat wcześniej trudno byłoby sobie wyobrazić. Podczas rządów Salomona Izrael osiągnął szczyt rozkwitu.

Był on zręcznym dyplomata, sprawnie kierował administracją i armią. Niestety, przestał być lubiany, gdy zarządził... roboty przymusowe. Liczne bunty przeciwko Królowi doprowadziły do podziału królestwa i upadku Izraela. To z czasem coraz bardziej "chore" państwo, w dodatku z obywatelami powszechnie odchodzącymi od Dekalogu i Jahwe stało się jeszcze bardziej łakomym kąskiem dla sąsiadujących, choć zmieniających się potęg. Regularnie najeżdżane i plądrowane kolejno przez Egipcjan, Asyryjczyków i Babilończyków. Podczas gdy południowa część Ziemi Obiecanej - Judea w części się zachowała jako niezależne państwo, część północna czyli Izrael i Samaria jako twór państwowy przestała istnieć. Mieszkańców Samarii deportowano, a po wojnie Asyryjczyków z armią egipską (722-720 p.n.e.) wolne miejsce tego obszaru zajęli Syryjczycy i Babilończycy. Ci z czasem zaczęli uważać się za izraelitów. Po upadku Babilonu i zakończeniu niewoli (ok. 550 p.n.e.) musiało dojść do zatargów pomiędzy wracającymi z niewoli Żydami a czującymi się już jak u siebie "nowymi" Samarytaninami. Ta wzajemna wrogość, czy też niechęć przeciągnęła się do czasów opisanych w Nowym Testamencie. Jakby mało było kar za sprzeniewierzenie się przeciwko boskiemu Dekalogowi, w 322 roku przed Chrystusem ziemię palestyńską skutecznie podbił Aleksander Wielki. Kult pogański wprowadzano w Judei i Samarii jako część procesu hellenizacji, który wkraść się w codzienność Żydów. Godzili się oni na nadużycia Greków tolerując nawet postawienie w swojej świątyni boga Zeusa, a też - o zgrozo - przystali na żądania, by składać mu ofiary. To panoszenie się Greków zakończyło się otwartym protestem ze strony patriotycznych i zarazem wiernym Bogu Izraelitom, zapamiętanym jako Powstanie Machabeuszy w 167 r. przed Chrystusem. Trwające kilka dekad walki osłabiły na tyle hellenistycznych Seleucydów, że na Zachodzie coraz bardziej rośli w siłę Rzymianie. I tak z przybyciem Pompejusza w 63 r. p.n.e. rozpoczął się głównie w Judei rzymski protektorat. Żydzi kolejny raz utracili wolność, a co bardziej wiarołomni zaczęli podważać prawidłowe wybranie Ziemi Obiecanej, coraz częściej decydując się na emigrację. Było to na tyle ułatwione, że pierwsze dekady panowania Imperium nie były dla ludu izraelskiego okresem aż tak wzmożonych prześladowań. A dobre drogi, łączące Rzym z peryferiami były oczkiem w głowie kolejnych Cesarzy. W roku 40. przed Chr. rzymski senat mianował Heroda "królem Żydów", którego następcą został jakże nam znany Herod Antypas (4 p.n.e. - 34 po Chrystusie). Rzymianie nie tolerowali jednak otwartych protestów przeciwko swej okupacji, tłumiąc krwawo kolejne powstania żydowskie, zwłaszcza tzw. Trzeci bunt po 133 r. Niestety, Żydzi w każdym kolejnym przywódcy powstania chcieli widzieć Mesjasza. Dlatego coraz liczniejsi wyznawcy Chrystusa, choć dobrze życząc współplemięńcom, nie mogli przyłączyć się do buntów. To spowodowało ostateczne oddalenie się chrześcijan od Żydów. Wraz z ekspansją Kościoła na zachód, aż do Brytanii, nieformalną jego stolicę przeniesiono z Jerozolimy do Rzymu. Nawrócenie się jako pierwszego cesarza Konstantyna stało się początkiem przyjęcia chrześcijaństwa za oficjalną religię rzymskiego

imperium. Na Ziemi Obiecanej było z czasem coraz mniej chrześcijan, a prześladowania przyczyniły się do masowej emigracji. Nie tylko polityka, ale i religia nie znosi pustki. Na przełomie VI i VII wieku masowo zyskuje uznanie wśród ludności arabskiej monoteistyczna religia islamska. Wyparła ona z Ziemi Świętej Izraelitów judaizm i chrześcijaństwo na ponad 1200 lat. W 637 roku Arabowie zdobyli Jerozolimę. Za początek powrotu Żydów do Ziemi Obiecanej przyjmuje się rok 1841, kiedy zakupiono gaj pomarańczowy. Pod koniec XIX w. żyło już wokół Jerozolimy ok. 40 tys. potomków Abrahama, Mojżesza i Dawida.

D Z I S I E J S Z Y I Z R A E L

Współczesna historia Izraela ma swój początek w... Katowicach, gdzie w 1884 r. na Zjeździe Miłośników Syjonu z całej Europy zapadła decyzja o powrocie do Ziemi Obiecanej. W 1947 r. ONZ zgodziła się na podział Palestyny na dwa państwa, zaś 14 maja 1948 państwo Izrael proklamowało Niepodległość. Warto wspomnieć, że wielu wybitnych i zasłużonych dla rozwoju tego Państwa wywodzi się z Polski, a nasz język nie jest na ulicach rzadkością. Trudno jest mieszkańcowi nizinnego i śródlądowego województwa wyobrazić, że to Państwo, o prawie równej wielkości co Woj. Wielkopolskie ma dostęp do 2. mórz (+ M. Martwe), góry ze szczytem wyższym niż Rysy, a także pustynię. Terytorium Izraela liczy bowiem 22,1 tys. km kw. (z obszarem Autonomii Palestyńskiej 27,8), a obszar Woj. Wielkopolskiego to 29,8 tys. km kw. Przemierzyć Izrael z północy na południe to jak przejechać ze Złotowa do Kępna. Wszystko jednak co wydaje się być najciekawszym w Izraelu mieści się w promieniu 50 - 70 km wokół Jerozolimy. Ludność Izraela liczy obecnie ponad 8,3 mln mieszkańców. Gęstość zaludnienia jest prawie 3 krotnie większa niż w Polsce, podobnie jak... dochód PKB na 1. mieszkańca (37 tys. USD). Kurs waluty: nowy szekel praktycznie równa się 1. zł.



Obszar Izraela najczęściej dzieli się na cztery regiony krajobrazowe: wybrzeże śródziemnomorskie, pas centralny gór, Dolinę Jordanu oraz pustynię Negew, która zajmuje blisko połowę obszaru Kraju. Na południu Negew sięga Morza Czerwonego, gdzie panuje klimat typowo pustynny. 90 % ludności mieszka w miastach, skupionych wzdłuż wybrzeża M. Śródziemnego oraz w stolicy Jerozolimie. Tutaj się mieszczą wszystkie centralne urzędy oraz Parlament. Z uwagi jednak na polityczne zawłości wiele ambasad znajduje się w Tel

WYCIECZKA.

Dzień pierwszy - czwartek - 21 kwietnia

O godzinie 15.00 spod parafialnego kościoła pw. św. Jadwigi - tworząc wraz z Księdzem opiekunem 17. osobową grupę pielgrzymów - wyruszamy do Warszawy wynajętym busikiem. Podróż minęła sprawnie, tym bardziej, że praktycznie pod samo lotnisko Okęcie od węzła "Konotopa" na autostradzie A-2 prowadzi naprawdę nowoczesna i niedawno oddana do użytku tzw. "południowa obwodnica Warszawy" (S-2). Tu witamy się z ks. przewodnikiem Jerzym Łapińskim. Po dość szczegółowej, ale... bez przesady odprawie zajmujemy miejsca w Boeingu 737-400. To najbardziej popularny, choć mało wygodny samolot. Oblicza się, że średnio w każdej chwili lata nad ziemią ponad 2500 tego typu maszyn. LOT uracza nas ... szklanką wody i małym wafelkiem. Cóż - niewygodna i niedojedzenie to podobno atrybut każdego szanującego się Pielgrzyma. Ok. godz. 4 rano (wg polskiego czasu godz. 3.00), w piątek lądujemy w Tel Awiwie. Stajemy na Ziemi Świętej, gdzie od tej pory prawie wszystko będzie przez nas nie zwiedzane, a nawiedzane. Bardzo szybko zaczyna świtać... Jedziemy

ok. 70 km wygodnym autobusem, który wraz z miłym arabskim kierowcą będzie tylko do naszej dyspozycji. Podróż zaczynamy od modlitwy, którą od dziś zawsze będziemy rozpoczynać nowy dzień. W intencji pielgrzymujących, rodzin oczekujących na nasz powrót, wszystkich. Najczęściej odmawiane będą "Dziesiątki" i "Koronki", "Anioł Pański", a śpiewane "Kiedy ranne wstają zorze", "Pod Twą obronę", "Barka" itp.

Jadąc szeroką i pięknie wkomponowaną w pejzaż autostradą powoli dochodzi świadomość gdzie tak właściwie się znajdujemy. Patrząc choćby i także przez pryzmat okresu Starego Testamentu. Jedziemy w kierunku Jerozolimy, a szerzej do Doliny Jordanu, łączącej Jezioro Genezaret z Morzem Martwym. To serce tego Regionu. Ale i też jakby nizinny korytarz, który na przestrzeni tysięcy był tutaj głównym teatrem działań wojennych dla licznych państw, królów i cesarzy. Głównie bowiem tędy szły na podbój lub wycofywały się w niesławie choćby armie filistyńskie, babilońskie, asyryjskie, greckie, egipskie, rzymskie, czy w końcu "wyprawy krzyżowe". Wracam pamięcią do lat młodości, kiedy to zastanawiałem się dlaczego Bóg, polecając wyruszyć Abrahamowi, czy Mojżeszowi do Ziemi Obiecanej nie doprowadził ludu wybranego gdzieś na ... Jamajkę lub Haiti, gdzie przy dźwiękach reggae, czy gitary hawajskiej życie ot tylu wieków upływałoby cicho i beztrząsowo. Ale czy wtedy... tam... dobro miałyby takie warunki i tyle okazji, by zwyciężać zło, by nienawiść zastępowała miłość, a wiara i nadzieja wygrywała z "szokiem" i zwątpieniem, by się ludzie nawracali i zaczęli wierzyć w Ewangelię. Zresztą... co Bóg zawinił, że Żydzi (i inne narody) mają skłonność utożsamiać Ziemię Obiecaną z... rajem na ziemi. Takimi to rozmyślaniami powitałem mury Jerozolimy. Autobus zatrzymał się przy Bramie Damasceńskiej (zapewne kiedyś "wylot" na Damaszek). Wschodzi słońce. Teraz 10 minut pieszo do Domu Polskiego, prowadzonego przez Siostry Elżbietanki Prowincji Poznańskiej.

Dzień drugi - piątek - 22 kwietnia

Po krótkim i smacznym (jak wszystkie posiłki) śniadaniu, rozpakowaniu się, kąpieli i drzemce udajemy się do oddalonej o 10 minut spaceru Bazyliki Grobu Świętego - miejsca męki, ukrzyżowania, złożenia do grobu i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Przemierzając wąskie i tętniące życiem targowo-pątniczym uliczki trudno uwierzyć, że stare miasto Jerozolimy to zaledwie 1 km kwadratowy, na którym na stałe zamieszkuje ok. 20 tys. ludzi. Jakby ukryta wśród gąszczu murów Bazylika jawi się bardzo majestatycznie, choć ...jest ponad trzykrotnie mniejsza od tej, wybudowanej w IV wieku z polecenia pierwszego chrześcijańskiego cesarza rzymskiego Konstantyna. Początek sanktuarium dało miejsce zwane Golgotą lub Kalwarią, co oznacza "miejsce czaszek". Wbrew powszechnemu mniemaniu Golgota nie była górą, a oddzielną skałą, wznoszącą się ok. 6 m nad otoczenie. Dziś owa skała, nakryta marmurową płytą (z 1810 r.) znajduje się naprzeciwko głównego wejścia do Bazyliki. To na niej właśnie złożono ciało Chrystusa pod zdjęciu z Krzyża.

Wzruszenie nie do opisanie. Trudno jednak o skupienie. Turystów aż nadto. W końcu niebawem zaczyna się prawosławny Wielki Tydzień, a Żydzi czczą Święto Paschy. Różnie można przeżywać emocje. Europejczycy raczej w ciszy i skupieniu podchodzą do Głazu. Dotykają rękoma, głaszczą, całują. Arabowie, należy założyć - wyznawcy Chrystusa czynią to z lekkim jazgotem. Kobiety rozkładają zdjęcia przodków chyba do 5 pokolenia, niczym się nie przejmując, że kolejka słusznej długości. Cierpię na znaczny deficyt warunków do modlitwy i przeżywania. Postanawiam, że wrócę tu choćby o godz. 5 rano... Nieopodal prowadzą schody do kaplicy Golgoty, będącej w istocie obudowanym wzgórzem, na którym dokonano się Ukrzyżowanie. Obok miejsce przybijania do Krzyża. Nie można nie uklęknąć. Jakoś nie zastanawiam się, czy Jezusa przybijali rzymscy żołdaci czy nienawistni żydowscy nadgorliwcy. Myślę o ranach i bólach zadawanych Jezusowi przez... współczesnych. Swymi codziennymi sprzeniewierzeniami, grzechami, bluźnierstwami. W końcu i mi udaje się ucałować miejsce, gdzie stał Krzyż.... Wokoło wiele Kaplic, jak np. Longinusa - nawróconego żołnierza, "wslawionego" przebicciem wcześniej boku ciała Chrystusa. Kaplica Adama, w której wg wierzeń żydowskich pogrzebano czaszkę pierwszego człowieka. Kaplica Rozdzierania Szat, Kaplica św. Heleny, kaplica Znalezienia Krzyża Świętego itd. Pod grubą szklaną szybą rozpołowiona skała, która pękła jak ziemia zatrzęsła się po Skonaniu Chrystusa. Postanawiamy, że do Grobu Świętego przyjdziemy o spokojniejszej porze. Tym bardziej, że niebawem mamy okazję wziąć udział w Drodze Krzyżowej, idąc po prostu dokładnie śladami męki Chrystusa. Po drodze zahaczamy o kolejną bramę (Lwów), tuż za którą, po wyrzuceniu z Jerozolimy został ukamienowany św. Szczepan. Kaplica Biczowania - tu w posadzce oryginalne wyrzeźbienia do gry w kości, na której w czasie procesu przed Piłatem rzymscy żołnierze grali o to, komu przypadnie po śmierci szkarłatna szata Chrystusa. Tuż nad tym miejscem piękny obraz, przedstawiający św. Jana, który szatą zasłania oczy Matce Boskiej, by nie widziała, jak Chrystusowi zakładają Krzyż. Drogę Krzyżową prowadzą Franciszkanie ulicą Via Dolorosa (Via Crucis). Po drodze mijamy kolejne stacje, zgrabnie omijając liczne stragany arabskich kupców, którzy - co warto wiedzieć - traktują Jezusa za jednego, przed Mahometem - ze swych Proroków. Zasadnicza bowiem część Drogi Krzyżowej przebiega przez Dzielnicę Muzułmańską. A wszystko pod czujnym okiem licznych izraelskich patroli z niekiedy naprawdę pięknymi żołnierzami. Zresztą.. chrześcijanie stanowią zaledwie 2 % ludności współczesnej Jerozolimy. Po kolacji nie sposób nie wyjść ponownie na spacer. Udajemy się pod Mur Zachodni, zwany popularnie Ścianą Płaczu. Nie wolno robić żadnych zdjęć, liczne kontrole i obowiązkowa mycka na głowę. W skupieniu dotykam rękoma Muru - żałuję, że nie mam żadnej kartki z wypisaną prośbą - intencją. W końcu Boga Ojca akurat mamy z Żydami wspólnego. Spacer krótki, gdyż nazajutrz śniadanie już o 5 rano. Przeważnie jednak spotykamy się nie zawsze w komplecie na wysokim tarasie Domu Sióstr, gdzie podziwiając nocną panoramę

jerozolimskiej "Starówki" oraz przy głośnych, docierających z umieszczonych na meczetach głośników zawodzeniach muezina dzielimy się refleksjami, zapoznajemy się rozkładem zajęć następnego dnia.

Dzień trzeci - sobota - 23 kwietnia

Pierwszym punktem bardzo napiętego planu dnia to położona na północ od Jerozolimy, w dolnej Galilei Góra Tabor (562m.n.p.m.), będąca miejscem Przemienienia Jezusa Chrystusa. Po drodze jednak zatrzymujemy się w wiosce (wówczas mieście) Naim (na zdjęciu, w tle góra Tabor). Tu miało miejsce wskrzeszenie młodzieńca, jedynego syna wdowy.



Gdy Pan ją zobaczył, ulitował się nad Nią i powiedział "Nie płacz". Podszedł, dotknął pogrzebowych noszy, a niosący je zatrzymali się. I powiedział : "Młodzieńcze, mówię ci, wstań!". Wtedy zmarły usiadł i zaczął mówić. I oddał go jego matce. Wszystkich ogarnął lęk i wychwalali Boga mówiąc: "Wielki prorok się pojawił wśród nas. Bóg nawiedził swój lud. I rozeszła się ta wieść o

Na szczyt góry Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i tam wobec nich się przemienił. Jego odzienie stało się lśniąco białe, a następnie ukazał się Elias z Mojżeszem. Z obłoku natomiast odezwał się głos : "To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie". Dziś na szczycie znajduje się Bazylika Przemienienia Pańskiego. Wokół rozciąga się piękny widok na Galileę. Następny etap pielgrzymki to znana z Ewangelii św. Jana nieodległa Kana Galilejska. Stąd pochodził apostoł Bartłomiej, zwany także Natanaelem. Tutaj Jezus, goszcząc z Maryją oraz swoimi uczniami dokonał pierwszego cudu przemiany wody w wino. Podczas Mszy Świętej okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Benedykt. Podkreślił, że tym wydarzeniem Jezus nie tylko docenił związek małżeński, ludzką miłość, ale w szczególny sposób go uświęcił. A przecież Chrystus nie był wcale zadowolony z prośby i uwagi Matki ("Nie mają już wina"), odpowiadając: "Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto". Przecież brak wina to skutek ewidentnego zaniedbania ze strony gospodarza. Jednak - jak podkreślił ks. Benedykt - Jezus nie chciał, nie potrafił odmówić prośbie Matki, a przede wszystkim chciał pokazać Młodej Parze, że może odmienić każdą życiową sytuację, każdą niedolę fizyczną i psychiczną. To co gorzkie może przemienić w słodczy. Ale... jednocześnie jest jeden warunek. Są nim słowa Jego Matki : "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie", co można współcześnie rozumieć jak : postępujcie wg nauk Chrystusa. Wśród pielgrzymów były trzy małżeńskie pary (Elżbieta i

Maciej, Maria i Piotr, Alicja i Jacek). Spotkała nas tu, przed Ołtarzem Kościoła Cudu przemiała niespodzianka i ogromne przeżycie, a mianowicie odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, rzecz można z pełnym ceremoniałem, łącznie z pocałunkiem panny młodej. Na zakończenie Mszy Świętej każda Para otrzymała stosowny certyfikat. Potem już tylko zwiedzenie podziemi byłej synagogi, gdzie miał miejsce ów ślub - z ciekawą wystawą konwi oraz ... bez mała obowiązkowy zakup wina na szczęście i pamiątkę. Następny punkt programu to oddalony o kilka kilometrów Nazaret (hebr. "zielona gałązka") To największe, blisko 80 tys. miasto arabskie i dlatego często nazywane "arabską stolicą Izraela". Stanowi polityczną, gospodarczą, kulturalną stolicę izraelskich Arabów. Stąd też jest jakby papierkiem lakmusowym nastrojów panujących w arabskiej społeczności Izraela. W Ewangeliach Nazaret zostało przedstawione jako miejsce dorastania Chrystusa, w związku z czym wybudowano tutaj liczne świątynie upamiętniające wydarzenia biblijne. Nazaret sięga historią X w. p.n.e., a więc czasów króla Dawida. Za czasów Jezusa była to jednak licząca zaledwie 500 mieszkańców wioska. Tu zwiedzamy potężnej kubatury Bazylikę Zwiastowania oraz dom św. Józefa. Ów jest jedynym z całej licznej Świętej Rodziny, którego słów nie ma w Nowym Testamencie, a jednak dla wyznawców Chrystusa jest jako Ojciec wielkim autorytetem. Na uwagę zasługują liczne wizerunki Matki Boskiej z całego świata. Z Nazaretu udajemy się do Hajfy (hebr. "piękne wybrzeże"), trzeciego pod względem wielkości i ludności (ok. 267 tys. mieszkańców) miasta Izraela i największego portu tego Kraju. Tu znajdują liczne zakłady rafineryjne i dwie światowej sławy uczelnie. Urokiem swym raczą ogrody bahaickie na zboczu przylegającej do miasta Góry Karmel (hebr. "Winnica Boga").



Bahaizm to najmłodsza na świecie religia monoteistyczna. Założycielem jest niejaki Baba. Ogród i pobliskie mauzoleum jest najświętszym na ziemi miejscem. Budowę ogrodów zapoczątkowano w 1909 r. Mało kto wie, że w Polsce żyje około stu

Jakoś nie spieszo nam do odwiedzenia sanktuarium tej religii. Udajemy się do klasztoru karmelitów Stella Maris (Gwiazda Morska). To miejsce kojarzone jest głównie z Eliaszem, który mieszkał w pobliskiej grocie. Warto zaznaczyć, że Eliasza jest jedynym prorokiem, jednocześnie czczonym i uznawanym przez wyznawców islamu, judaizmu i chrześcijaństwa. Piękną autostradą udajemy się do odległej o prawie 100 km Jafy - starego, liczącego ponad 5 tys. lat miasta, stanowiącego obecnie jedną część administracyjną z Tel Awiwem. Jako

ważny punkt strategiczny miasto to było wielokrotnie zdobywane, burzone i odbudowywane. Np. w 1099 roku miasto zdobyły chrześcijańskie wojska I wyprawy krzyżowej. W 1192 roku zostało zdobyte przez muzułmańskie wojska Saladyna, by wnet zostać odbite przez Ryszarda Lwie Serce. Niechlubną kartę w historii miasta zapisał Napoleon Bonaparte, który po zdobyciu miasta w 1799 roku rozkazał po prostu zabić wszystkich mieszkańców. Dla nas, chrześcijan najważniejszym miejscem jest kościół św. Piotra i dom Szymona Garbarza. W domu tym zamieszkiwał przez pewien czas św. Piotr, gdzie podczas modlitwy miał widzenie. Po nim nabrał dość istotnego i w konsekwencji ważnego też dla Polaków przekonania, że także nie-Żydzi mogą przyjmować Ducha Świętego i należeć do Kościoła. Omijamy Tel Awiw - nowoczesne, z wieloma wieżowcami miasto i zmęczeni nieco wracamy do Jerozolimy.

Dzień czwarty - niedziela - 24 kwietnia

Dzień rozpoczynamy, jakże by inaczej Mszą Św. w Bazylice Grobu Pańskiego, w miejscu przybijania Chrystusa do Krzyża. Dobrze, że jako Pielgrzymi jesteśmy dobrze obeznani w sprawowaniu Eucharystii. Co chwilę jakieś dzwony, z daleka nawoływania muezinów, no i tuż obok nas niekończące się grupy zwiedzających. Dla prawosławia to Niedziela Palmowa. Po Mszy zwiedzamy miasto, gdzie co rusz coś nowego, a jeśli nie to na nowo wzbudzającego wzruszenie. Ot choćby tablica: "Stacja VI". To przecież dokładnie w tym miejscu Weronika ocierała Jezusowi twarz... Plac Świątynny. Jak większość miejsc w tym mieście i tu nie może być mowy o religijnym kompromisie. To tutaj bowiem wg Biblii Abraham chciał złożyć w ofierze Bogu syna Izaaka. Od 996 r. p.n.e. stoi w tym miejscu, zbudowana przez Izraelitów za czasów króla Salomona świątynia, zburzona następnie w 586 r. p.n.e. przez króla Babilonii Nabuchodonozora, który w dodatku wywiózł z niej Arkę Przymierza i do dziś jej nie odnaleziono. Około 19. roku przed narodzeniem Chrystusa król Herod Wielki (ojciec Heroda Antypasa) rozbudował i upiększył świątynię. W 132 roku n.e. cesarz Hadrian zburzył świątynię i umieścił na jej miejscu świątynię Jowisza. Jedyną dzisiaj pozostałością po Świątyni Jerozolimskiej stanowi Mur Zachodni, zwany też Ścianą Płaczu. Cesarz Hadrian dokładnie opisywał w którym miejscu i jakie pomniki stawiał na zburzonych miejscach kultu Żydów i chrześcijan. Dlatego też ok. 200 lat później cesarz - pierwszy katolik Konstantyn wraz ze swą matką, św. Heleną mieli dokładne rozeznanie co do miejsc świętych, związanych z Chrystusem. W 395 roku Świątynia, jak i całe miasto znalazło się w Bizancjum. W VII wieku Wzgórze Świątynne (wzgórze Moria) wpadło w ręce muzułmanów, którzy postawili meczet AL- Aksa. Ów, ze swą ogromną złotą kopułą do dziś stanowi jedną z najbardziej rozpoznawalnych budowli Jerozolimy. Wg Koranu to właśnie na tym wzgórzu Moria nastąpiło wniebowstąpienie Proroka Mahometa.



Wąskimi i cudem (foto) wolnymi od turystów uliczkami opuszczamy jerozlimską "starówkę" i udajemy się na Górę Oliwną, gdzie znajduje się "najmłodsza", trzecia placówka naszych Sióstr (Prowincji Poznańskiej), a mianowicie Sierociniec zwany "Domem Pokoju". Został wybudowany po 1967 roku, po tzw. sześciodniowej wojnie. W wyniku tej wojny wiele dzieci, różnych zresztą wyznań straciło swoich rodziców, swoje domy. W domu Sióstr dzieci-sieroty znalazły opiekę, miłość i troskę. Przykre to, ale takich dzieci do dziś nie brakuje. Każdy z nas przywiózł dzieciom podarek - po pół kilograma polskich cukierków (dominowały "krówki"). W drodze powrotnej, przez Bramę Gnojną wchodzimy do Dzielnicy Żydowskiej. Przy Ścianie Płaczu tłumy modlących się Żydów - oddzielnie kobiet i mężczyzn. Po obiedzie udajemy się do Bazyliki Grobu Pańskiego (równoprawna nazwa to Bazylika Zmartwychwstania). Po kilkunastu minutach oczekiwania w kolejce wchodzimy pojedynczo do małej kapliczki. Nieprawdopodobne wzruszenie i przeżycie. To przecież tutaj, o poranku " Trzeciego Dnia " zmienił się bieg historii. Zmartwychwstanie jest przecież naczelną prawdą wiary wszystkich chrześcijan.



Wejście do Bazyliki Grobu Pańskiego (Bazyliki Zmartwychwstania)
"Nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w szatach lśniących i rzekli do nich: "Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych"? (Ew. wg św.

Dzień piąty - poniedziałek - 25 kwietnia

Wyruszamy w kierunku południowym i wnet jawi się prawie księżycowy krajobraz Pustyni Judzkiej (ta wraz z następną Negew zajmuje blisko 60 % pow. Izraela). Przydrożny znak informuje, że odtąd będziemy poniżej poziomu morza. W miejscu, gdzie miało znajdować się

słynne miasto Sodoma pojawia się tafla Morza Martwego. Zatrzymujemy się w oazie En Gedi (hebr. "Źródła koźlęcia") - narodowego parku z zespołem wodospadów. En (Ein) Gedi była główną bazą wypadową do ataków na Królestwo Judy dla Amonitów i Moabitów za czasów panowania Jehoszafata. Tu także udanie krył się Dawid, ścigany przez króla Saula. Spacerujemy w prawie spiekocie, lecz ochłoda są liczne źródelka, groty i wodospady. Dwie godziny spaceru, lecz program... nagli. Udajemy się na północ, by wydzieloną i już leżącą w Jordanii eksterytorialną drogą dostać się na brzeg rzeki Jordan (foto). Św. Jan Chrzciciel udzielając swemu dalszemu kuzynowi, młodszemu o pół roku Jezusowi dał początek Jego misji mesjańskiej.



Ksiądz Jerzy solidnie chrzcząc Pielgrzymów dokonał odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Następnie udajemy się do położonego na terytorium Autonomii Palestyńskiej 22 tys. miasta Jerycho. To jedno z najstarszych miast świata jest jedynym od 10 tys. lat nieprzerwanie zamieszkałym siedliskiem ludzkim. Było pierwszym miastem, które pod dowództwem Jozuego (następcy Mojżesza) Izraelici zdobyli wracając z egipskiej niewoli. Na wydzielonym placu prastare drzewo sykomory (dzikiej figi), na którą wspiał się przełożony celników Zacheusz, by lepiej widzieć Chrystusa. Patrząc na fragmenty zachowanych murów trudno sobie wyobrazić, że w odległej Polsce dopiero za 9 tysięcy lat pojawi się niejaki... książę Mieszko !!! Nie opodal Jerycha wznosi się Góra Kuszenia (Mount of Temptation), na którą wjeżdżamy kolejką gondolową. Zyskała ona sławę dzięki zwycięstwu Chrystusa nad błoniatoskrzydłym szatanem, który szczyił się być aniołem, tyle że upadłym. To ta Góra, dzięki Ewangelistom przypomina nam, że zawsze jest możliwe zwycięstwo nad pokusą, złem, grzechem - po prostu szatanem. Ze szczytu góry widoki... przepych królestw świata. Och, by się oprzeć takim obietnicowym pokusom po 40 dniach postu... Dzięki Ci Jezu !!!



W końcu Jezus mu odrzekł: Idź precz szatanie! Jest bowiem napisane : Panu Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz". Wtedy opuścił Go diabeł, a aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.

(Ew. wg Mt 4, 1-11, Łk 4, 1-13)

Dobrze było po takich widokach i spiekocie wykąpać się w Morzu Martwym, nazywanym w Biblii także Morzem Słonym oraz Morzem Araby (suchym). Tafla Morza ciągle się obniża i obecnie sięga... "wysokości" ok.400 m poniżej poziomu morza. Dno natomiast (- 800 m n.p.m.) jest najniżej na Ziemi położonym terenem. Niestety, poziom wody ciągle się obniża. Ok. 17 tys. lat temu był tak wysoki, że wody Morza łączyły się z leżącym na północ Jeziorem Tyberiadzkim (Genezaret). Trudno uwierzyć, że otaczające Morze szczyty gór są poniżej tafli wody ... nie aż tak znów odległego Morza Śródziemnego. W 100 kg wody morskiej jest ponad 30 kg różnych soli mineralnych, miedzi i siarki. Wystarczy się położyć na wznak i płynąć jak na materacu. Należy tylko mocno uważać, by żadna kropla nie dostała się do oka. Betania - wieś na wschodnim zboczu Góry Oliwnej, położona w odległości 15 stadiów (czyli ok. 2700 m) od Jerozolimy to ostatni punkt naszej dzisiejszej wycieczki. Podczas Mszy Św. w kościele, gdzie miał stać dom Szymona Trędowatego ksiądz Benedykt wygłasza kazanie, zwracając uwagę, że Jezus bodaj jedyny raz - nie proszony przez nikogo - dokonał tu znaczącego cudu, wskrzeszając po 4 dniach od śmierci swego przyjaciela Łazarza. Warto o tym pamiętać, gdyż nic się nie dzieje samo przez się. Nawet jeśli coś się zdarza bez naszych prośb i modlitw nie znaczy wcale, że nie odbywa się to bez udziału Chrystusa. Ten cud był na tyle głośny, że wystraszona i obawiająca się Najwyższa Rada postanowiła czym prędzej zgładzić Jezusa. Chrystus powoli przygotowuje się do wypicia kielicha Męki. Tu mówi do Marty : "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.Kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki". Po Mszy św. przechodzimy przez ciasne wejście do komory grobowej, gdzie złożone zostało ciało Łazarza. Pełni wrażeń wracamy do Sióstr na obiadokolację. Wieczorem jednak wprost niesie nas do nowej części Jerozolimy, gdzie tłoczno, gwarno i sklepów dostatek z towarami znanych marek. W drodze powrotnej ponownie nawiedzamy Bazylikę Grobu Pańskiego. Zbliża się godzina 21 i nie sposób pominąć okazję obserwowania zamykania ogromnych podwoi Bazyliki.

Dzień szósty - wtorek - 26 kwietnia

Piękną autostradą udajemy się do północnej Galilei. Na Górę Błogosławienstw. Tu nie ma krajobrazu księżycowego. Wszędzie zielono, pełno przydrożnych kwiatów i drzew. Wśród sanktuariów, położonych wokół Jeziora Galilejskiego (Genezaret) najczęściej odwiedzane jest niezwykle malowniczo położone Sanktuarium Ośmiu Błogosławienstw. To tutaj Jezus wygłosił tzw. Kazanie na Górze, w którym na nowo odczytujemy moralne piękno Jego nauki. W swojej homilii ks. Jerzy podzielił się swą... niezręczną sytuacją. Czym bowiem w kazaniu można uzupełnić samego Mistrza nad Mistrzami. Najkrócej mówiąc, osiem Błogosławieństw Jezusa to jeden, wielki przekaz, że każdy powołany jest do świętości, do dawania świadectwa prawdzie. Tu szczególnie znajdujemy Jezusa, który pragnie byśmy byli szczęśliwi.



Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie, Błogosławieni

Nie chcę się wprost zejść z Góry Błogosławienstw. Przepraszając Jezusa, myślę o raczej niefortunnym tłumaczeniu Kazania na język polski. Zwrot bowiem "ubodzy w duchu" może być nieopatrnie zrozumiany. Ja bym użył zwrotu : "Błogosławieni zgodni z boskim duchem". Z Góry zjeżdżamy do Kafarnaum (hebr. "Wioska Nahuma"), które było ulubionym domem i miastem Jezusa. Pobyt w tej wiosce zaczynamy od niezapomnianego nigdy rejsu po Jeziorze Genezaret. Patrząc z Jeziora na wprost widzi się Górę Błogosławienstw, po prawej stronie Wzgórza Golan, a po lewej ruiny okazałych rozmiarów synagogi. To tutaj Jezus spotkał swych pierwszych uczniów: Piotra, Andrzeja, Jana i Mateusza. Obok kościoła znajdują się ruiny okazałej synagogi, w której Jezus uzdrowił spuszczanego na linie paralytyka, a do ścieśnionych słuchaczy powiedział m.in. " Zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne". Pod ruinami kościoła odkryte zostały ruiny budowli, uważanej za dom św. Piotra. Modlitwa. Tuż obok Kafarnaum zwiedzamy miejsce Tabgha. Tu Jezus dokonał cudu rozmnożenia chleba i ryb. Według wszystkich Ewangelistów ów cud znaczy, że tylko Chrystus może zaspokoić głód - tęsknotę za zbawieniem. W Kościele Rozmnożenia Chleba i Ryb modlimy się w ciszy każdy z osobna przed głazem, zwanym "Mensa Christi" (Stół Pana), na którym wg tradycji stał Jezus rozdając kosze z chlebem i rybami. Przed głazem najstarsza, z IV

wieku słynna mozaika podłogowa z koszem chlebów i ryb. Symbol ryby był dla ówczesnych, prześladowanych chrześcijan znakiem rozpoznawczym. Ryba czyli ICHTIS był dla nich skrótem: Jezus Chrystus Syn Boży Zbawiciel. Ciekawe.. co było pierwsze. Być może to przypadek. Znak ryby można było łatwo i szybko, bez odrywania rysującego kija od ziemi wykreślić... by następnie szybko zatrzeć malunek. Przypomina to trochę przesłanki, jakimi się kierowano wymyślając genialny znak "Kotwicy", czyli Polski Walczącej. Być może dopiero później dopasowano do liter wyjaśniające słowa. Przed kościołem pomnik, przedstawiający Chrystusa, przekazującego Piotrowi pastorał i mówiącego " Paś baranki moje". "Ty jesteś Piotr - Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą". Na zakończenie przewidzianych na dzisiaj nawiedzin posilamy się smaczną, tzw. "rybą św. Piotra", którą w Jeziorze Genezaret łowi się "od zawsze". Wieczorem zakupy.

Dzień siódmy - środa - 27 kwietnia

Wczesnym rankiem, po obfitym - jak zwykle śniadaniu - obieramy kierunek : miasto Betlejem (hebr. "Dom Chleba", w j. arabskim "Dom Mięsa"), położone 10 km na południe od Jerozolimy, na wys. 775 m n.p.m. Po drodze mijamy nie pierwszy już raz "gospodę dobrego Samarytanina". To ważny ośrodek palestyńskiej władzy administracyjnej i centrum palestyńskiej kultury. Niestety, to z tego miasta najczęściej udawali się głównie zamachowcy Hezbollahu do Jerozolimy, czego skutkiem było pobudowanie dość ponuro wyglądającego muru, oddzielający te dwa miasta. Po drodze jednak zatrzymujemy się na Polu Pasterzy, gdzie Anioł Pański rzekł : "Nie bójcie się ! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz". Zwiedzamy liczne groty, w których pasterze znajdowali schronienie. W miejscu "Tych" pasterzy wybudowane jest sanktuarium, z pięknymi freskami. Czas, jak zwykle nagli. W Bazylice Narodzenia Pańskiego - jak zawsze tylko dla naszej grupy - Msza św. Jednak przypadkiem uczestniczyły w Niej dwie zabłąkane, młode pątniczki z Malty. Były zachwycone gromkim śpiewem kolęd oraz zwyczajem dzielenia się opłatkiem. Nie czekając na otwarcie Groty Narodzenia udajemy się do pobliskiego Kościoła Groty Mlecznej. Palestyńska legenda mówi, że Matka Boska w drodze do Egiptu zatrzymała się tutaj, by nakarmić Niemowlę. Kilka kropli mleka spadło na skałę, która w jednej chwili stała się mleczno-biała. Tu przychodzą także muzułmańskie kobiety, zwłaszcza gdy mają problemy z poczęciem, urodzeniem lub wykarmieniem swego dziecka. Modlimy się jak jeden w przedmiotowej intencji... W drodze powrotnej robimy też zakupy. Tu dewocjonaalia trochę tańsze niż w Jerozolimie. Zwiedzamy warsztat stolarski, gdzie rzemieślnicy sprawnie i ... "taśmowo" wykonują różne przedmioty. W Bazylice, przed Grotą ścisk godny miejsca. Jak zwykle jednak, po nerwowych chwilach skupienie i modlitwa. Mimo braku warunków udaje mi się zrobić dobre jakościowo zdjęcie.



"W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie(...) Udał się Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z rodu Dawida, żeby się dać zapisać z sobie poślubioną Maryją, która była

W drodze powrotnej - dzięki uprzejmości ks. Jerzego i kierowcy - udajemy się w głąb Pustyni Judzkiej, by na zboczu góry Wadi Qelt (ar. "strumień, dolina") podziwiać prawosławny klasztor grecki św. Jerzego, zbudowany na przełomie XIX i XX w. Po obiedzie, ostatnim, głównym punktem nawiedzin dnia to Ogród Getsemani. Po drodze odwiedzamy grobowiec, położony przy Dolinie Cedron (prawie już wyschniętej rzeki), z którego ciałem i duszą miało Miejsce Wniebowzięcie Maryi. Tuż obok Grota Pojmania i Zdrady (Judasza). Za czasów Chrystusa mieściła się tu tłocznia oliwy, czyli po hebrajsku gat-szemani. Na terenie Ogrodu wzruszają oraz rzucają się w oczy stare i poskręcane pnie drzew oliwnych, których wiek niektórych szacuje się na .. 2 tysiące lat. Miłym akcentem są liczne białoczerwone malwy. Przechodzimy do Bazyliki Agonii. Tu, przy Ołtarzu znajduje się skała, na której Pan Jezus się modlił przed pojmaniem i Męką i wylewał krwawy pot. A uczniowie... zamiast czuwać, spali. W drodze powrotnej zatrzymujemy się w dolinie sadzawki Owczej (hebr. Betesda). Baseny powstały ok.300 lat przed Chrystusem. Tuż obok znajduje się Kościół św. Anny. Tu bowiem znajdował się dom Anny i Joachima, tu najprawdopodobniej urodziła się Matka Boska (foto).



Dzień siódmy - czwartek - 28 kwietnia

Wycieczkę tego dnia zaczynamy od (tylko) obejrzenia budynku Parmalentu czyli Knesetu. Przed nim piękny, duży klomb z posadzonymi biało-czerwonymi różami (może komuś tęskno do .. starej Ojczyzny). Przed Knesetem ustawiona jest Menora, Ten siedmioramienny znak symbolizuje gorejący krzew, który Mojżesz zobaczył na Górze Synaj. Płaskorzeźby na Menorze przedstawiają najważniejsze wydarzenia narodu żydowskiego, opisane w Starym Testamencie. W drodze do Ein Karim (hebr. "Źródło Winnicy") omijamy zbocze Wzgórza Herzla, gdzie w Lesie Jerozlimskim rozlokowany jest teren Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu "Yad Vashem" (hebr. " pomnik, miejsce i imię"). Pobyt w Ein Karem rozpoczynamy od nawiedzenia kościoła św. Jana Chrzciciela. Wg chrześcijańskiej tradycji tu mieszkali rodzice Świętego, czyli kapłan św. Zachariasz i krewna Maryi Elżbieta. Po drugiej stronie osiedla nawiedzamy Sanktuarium Nawiedzenia św. Elżbiety, wybudowane w miejscu letniego domu Zachariasza. Podczas Mszy św. śpiewamy pieśni Maryjne, po Niej odwiedzamy źródło, do którego już brzemienna Maryja chodziła po wodę. Stoi tu... meczet. Z dziedzińca Sanktuarium rozciąga się piękny widok na Jerozolimę i Instytut "Yad Vashem".



Krętą i bardzo wąską jak dla dużego autobusu drogą udajemy się do pustkowia, oddległego o 5 km od Ein Karem. Tu znajduje się naturalna grotta, chroniąca św. Jana Chrzciciela. Tu zamieszkiwał w ukryciu od 6 roku życia oraz przygotowywał się do powierzonej mu przez Boga misji Prekursora Zbawiciela. Obok tego urokliwego miejsca znajduje się mały klasztor, pełniący rolę domu rekolekcyjnego. Po drugiej stronie wzgórza widoczne są ruiny zamku Heroda. Sprawnie i szybko przemieszczamy się na drugą stronę Jerozolimy, na Górę Oliwną.



Tu znajduję się, będący w rękach muzułmanów Kościół pw. Wniebowstąpienia (foto). Tradycja uważa wgłębienie w skałę wewnątrz kaplicy za odcisniętą stopę Chrystusa, odchodzącego do nieba. Jest to ostatni znak Chrystusa na Ziemi. Jest tylko w skałę jedna stopa, gdyż część skały odkuli muzułmanie i zabrali na Górę Moria. Przejęcie i skupienie... Ze szczytu Góry Oliwnej roztacza się przepięny, znany z widokówek widok na Jerozolimę. Widoczna jest dokładnie zamurowana Brama Złota, przez którą Jezus na osiołku w Niedzielę Palmową wjeżdżał do Miasta. Pieszko udajemy się na wzgórze Syjon, gdzie było pierwotne miejsce Arki Przymierza. Pierwszym miejscem nawiedzenia jest kościół pw. Zaparcia się św. Piotra. To w tym miejscu 2000 lat temu znajdował się pałac Annasza i jego zięcia Kajfasza. Tutaj z Ogrójca przyprowadzono Chrystusa, a następnie bijąc i poniżając spuścili na linie do podziemnej ciemnicy. Pobyt w niej robi naprawdę na nas Pielgrzymach kolejne wrażenie. W drodze do Bazyliki Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny przechodzimy obok, niestety zamkniętego kościoła Pater Noster. Jak mówi sama nazwa to tutaj Pan Jezus nauczył nas przemawiać do Pana Boga modlitwą "Ojcze Nasz". Nawiedzamy "Wieczernik" - miejsce ostatniej wieczerzy. Dziękujemy za dar Kapłaństwa i Eucharystii. Tu znajduje się także grób króla Dawida. Na koniec "bajkowy" wystrój Bazyliki "Zaśnięcia". Jak każdy kościół, zaliczył swe burzliwe dzieje. Trudno sobie wyobrazić, że po opuszczeniu "krzyżowców" i zniszczeniu kościoła w 1187 roku aż do schyłku XIX wieku miejsce to pozostawało opuszczone. Kierując się do naszej "Bazy" u Sióstr Elżbietanek ostatni raz przechadzamy się uliczkami tego "świętego", rozciągającego się wśród gór Judei, jedyne w swoim rodzaju Miasta.

Dzień ósmy - piątek - 29 kwietnia

Tuż po północy, już spakowani udajemy się na krótką Mszę dziękczynną w kaplicy u Sióstr. Po nocnym posiłku, przygotowanym "na drogę" przez gościnne Elżbietanki, z którymi serdecznie się żegnamy udajemy się wyciszonymi uliczkami do autobusu. Cel: lotnisko w Tel Awiwie. Mimo wielu obaw odprawa przebiega zupełnie bez żadnych, ponad standartowych

kontroli. Warszawa wita Pielgrzymów piękną pogodą i... "normalną" dla nas temperaturą - 12-13 st.C. Bez żadnych przeszkód wracamy do Poznania, z nic nie znaczącym zwrotem "pełni wrażeń" dla tych, którzy nigdy nie byli na Pielgrzymce do Ziemi Świętej.

ZAKOŃCZENIE

Powyższy, swoisty raport z Pielgrzymki ma na celu udokumentowanie miejsc, które mieliśmy szczęście nawiedzić i zobaczyć. I choć w bardzo skrótovej, siłą rzeczy nieudolnej formie oddać atmosferę przeżywania tych "świętych" chwil. Pielgrzymka do Ziemi Świętej, oprócz przeżycia duchowego, religijnego, czy w końcu stricte turystycznego była i będzie wielkim podziękowaniem Bogu za otrzymany Dar Łaski Wiary. Wiary, która pozwala nam czerpać niezbędną "wodę życia" wprost ze źródła, a nie - być może złośliwie ujmując - z... kałuży. Tym bardziej, że było nam dane dostąpić szczęścia "picia wody" z samego początku Źródła. Czuję ogromną wdzięczność dla ks. Jerzego Łapińskiego za włożenie tyle pracy i wysiłku, by Pielgrzymka - tak starannie, z sercem przygotowana - od pierwszego do ostatniego dnia przebiegała bez żadnych przeszkód. Wiele ciepłych słów kieruje w myśli do duchowego opiekuna księdza proboszcza Benedykta Glinkowskiego. Jestem też wdzięczny wszystkim Uczestnikom wycieczki, z którymi pielgrzymowanie to było prawdziwą ucztą i przyjemnością.



(Góra Tabor - przed Bazyliką Przemienienia Pańskiego)